

# KONKURS PLASTYCZNY

## 1. Moje ulubione drzewo

Pomnę, jak zielone porty mijał kajak śmigły,  
Jak mi smakowały "Sporty" nad jeziorem Wigry,  
Wieczorami nad namiotem krzyżowałem wiosła,  
Ogień rzucał iskry złote, a pod borem rośla:

Moje ulubione drzewo - Leszczyna, leszczyna,  
Jak ją za mocno przygiąć w lewo - To w prawo się odgina,  
A jak za mocno przygiąć ją w prawo - To w lewo bije z wprawą,  
A stara sosna szumi radosna: Brawo, brawo!  
Upór, co mi z oczu błyska - Leszczyny dziedzictwo!  
Jak mnie do ziemi los przyciska, ona mi szepcze: - Nic to!  
A jak prostuję się, wtedy ona - Powtarza mi: - Tak trzymaj!  
Moje drzewo ulubione - Leszczyna, leszczyna...

Posiwała ta Bożenka, w której się kochałem,  
Postarzała się piosenka, którą jej śpiewałem...  
Lecz znad Śniardw, znad Czarnej Hańczy, znad jeziora Jamno,  
Wszędzie, gdzie los ze mną tańczy, wszędzie idzie za mną:

Moje ulubione drzewo - Leszczyna, leszczyna,  
Jak ją za mocno przygiąć w lewo, To w prawo się odgina,  
A jak za mocno przygiąć w prawo, To w lewo bije z wprawą,  
A stara sosna szumi radosna: Brawo, brawo!  
Więc ochraniaj ją miłośnie - O każdej dnia dobie,  
Chroń leszczynę, która rośnie - Nad Hańczą hen i w tobie!  
Chroń tę leszczynę, co wciąż od nowa - Prostuje się zajadła,  
Trzeba by cały las wykarczować - Żeby padła...

A Ty, mój zielony borze  
Chroń we mnie nadzieję,  
Że póki latem jeden orzech  
Szczęśliwie się wysieje,  
Znów pójdzie z boru w młodziak zielony  
I pójdzie z ojca w syna  
Moje drzewo ulubione-  
Leszczyna, leszczyna...

## 2. Mapa drogowa

Nie mam w tej sprawie nic do ukrycia  
Szanowne Panie, Panowie  
Mapa drogowa mojego życia  
Jest wypełniona w połowie  
Są na niej drogi jeszcze nieznanne  
Świt słońca co mgłą przewierca  
Wieczne szlaki nad oceanem  
I dróżki z serca do serca

A ja ochotę wciąż mam  
Nowym wyzwaniom dać radę

Nie kreślę mapy mej sam  
Pomaga mi Pan Przypadek  
Znam szlaki Ameryk dwóch  
Europę przebiegłem całą  
I koła w ruch, żagle w ruch  
I wciąż mi mało, wciąż mało

Codziennie niezmiennie tak  
Nadzieję czuję i siłę  
Kreślę na mapie swój szlak  
Tutaj śpiewałem, tu byłem  
I skoro świt dzień po dniu  
W podróż wyruszam wciąż nową  
Wytyczam nią ile tchu  
Mą własną mapę drogową

Lubię się dziwić życia urodzie  
Podczas kolejnych podróży  
Czas w samolocie czy w samochodzie  
Zupełnie mi się nie dłuży  
Bo ja w tym czasie sobie wyliczam  
Co jeszcze i gdzie się skryło  
I takie ważne miejsca wytyczam  
W których mnie jeszcze nie było

Bo ja ochotę wciąż mam  
By poczuć, że ku nim dążę  
Nie kreślę mapy mej sam  
Przypadek wtrąca się mądrze  
Przemierzam dziesiątki miejsc  
Na niebie nów po nim pełnia  
Wciąż nowy wędrówce tej  
Szlak moją mapę wypełnia

Codziennie niezmiennie tak  
Z losem przekornym się gniewam  
Kreślę na mapie swój znak  
Tu dotrę tu zaśpiewam  
Chcę by w tym był jakiś ład  
Wytyczam sercem i głową  
Swoją własną jedyny ślad  
Swą mapę drogową

### **3. Dwie akacje**

Oto piosenka co frustrację  
rozładowuje w jednej chwili  
były raz sobie dwie akacje  
i ludzie chętnie z nich wróżyli

ta pierwsza była strasznie wredna  
z przykrością to komunikuję  
bo wychodziły na niej  
nie dba, nie chce, nie lubi lub żartuje

za to ta druga słodka wróżka  
tylko sprawiała ci radochę  
jakiego liścia byś nie uszczknął  
na każdym wychodziło kocham

i teraz punkt szczegółik mały  
bo chcę w piosence tej być szczerzy  
wróżby tej pierwszej się sprawdzały  
drugiej że kocha - ni cholery

więc mówcie mi jak dzieje się to  
stosownych nauk stypendyści  
że liście pierwszej są nietknięte  
a z drugiej wciąż zrywamy liście  
a z drugiej wciąż zrywamy liście

więc mówcie mi jak dzieje się to  
stosownych nauk stypendyści  
że liście pierwszej są nietknięte  
a z drugiej wciąż zrywamy liście  
a z drugiej wciąż zrywamy liście  
a z drugiej wciąż zrywamy liście  
a z drugiej wciąż zrywamy liście  
a z drugiej wciąż zrywamy liście  
liście liście liście

#### **4. Trzy drzewka**

Pierwsze drzewko szczyrniałe i chude,  
skurczone i małe,  
w nienawistną, zmarzniętą, złą grudę  
korzenie wbijało.

Nie liczyło, że ktoś mu owinie  
na zimę pień ciepło,  
i tak żyjąc na mroźnej równinie  
przywykło, okrzepło.

Ach, gdzie wzrosło to drzewko, spytacie,  
los wiodąc tak marny?  
Ono wzrosło, kochani w klimacie  
polarnym...

Drugie drzewko wyrosło, aż miło,  
wysmukłe i wiotkie,  
kwiaty wielkie i piękne rodziło,  
owoce przesłodkie,  
trwóg nie znało, gdy wietrzyk szeleścił,  
a czemu? Wiadomo,  
temu drzewku byt szczęśny określił  
beztroską świadomość...

Ach, gdzie wzrosło to drzewko? - spytacie,  
dziewczynko, chłopczyku,  
ono wzrosło, kochani, w klimacie  
tropiku...

Trzecie drzewko uschniętym kikutem  
ku niebu sterczało,  
spalinami i smogiem zatrute  
z pragnienia konało,  
w miejskim parku ostatnią nadzieję  
straciło do reszty,  
deszczyk ufał — dozorca podleje,  
dozorca, że deszczyk...

Ach, gdzie wzrosło to drzewko? – spytacie,  
też macie pytania,  
ono wzrosło, kochani, w klimacie  
wzajemnego zaufania...

## 5. Nie ma jak u Mamy

Ona jedna dostrzegąca  
w durnym świecie tym jakiś ład  
własną piersią dokarmiła  
oczy mlekiem zalewała  
Wychowała jak umiała  
a gdy wyrzał już człek na świat  
wziął swój los w ręce swe  
i nie w głowie mi było że  
Ref :

Nie ma jak u mamy ciepły piec cichy ką  
Nie ma jak u mamy kto nie wierzy robi błąd  
Nie ma jak u mamy cichy ką ciepły piec  
Nie ma jak u mamy kto nie wierzy jego rzecz

T tym czasem człeka trawił  
spać nie dawał mu taki mus  
żeby sadłem się nie dławił  
lecz choć trochę świat poprawił  
nieraz w trakcie tej zabawy  
świeży na łbie zabolął guz  
człowiek jadł z okien kit  
i zanucić mu było wstyd

Ref : Nie ma jak u mamy ...

Te porywy te zapały  
jak świat światem się kończą tak  
że się wrabia człek pomału  
w ciepłą żonę stół z kryształem  
I ze szczęścia ogłupiały  
nie obejrzy się człowiek jak  
w becie ktoś się drze  
komu nawet nie w głowie że

Ref : Nie ma jak u mamy ciepły piec cichy kąć  
Nie ma jak u mamy kto nie wierzy robi błąd  
Nie ma jak u mamy cichy kąć ciepły piec  
Nie ma jak u mamy kto nie wierzy jego rzecz

## **6. Uśmiechnij się do swoich smutnych myśli**

Gdy pada deszcz i jesień czmycha z sadu,  
Gdy pada na me czoło smutku cień,  
Gdy pada chleb bez przerwy masłem na dół,  
A pełny los nie pada w pusty dzień...  
Uśmiecham się, to mogę robić zawsze,  
Nim dni łaskawsze przyjdą - uśmiecham się.

Uśmiecham się do moich smutnych myśli,  
Uśmiecham się do szarych, nudnych spraw  
I wraca smak - smak ciepłych słońcem wiśni,  
Co został hen, za morzem czarnych kaw...  
Do marzeń mych, co się na wietrze chwieją  
Co dzień, z nadzieją, pierwsza uśmiecham się!

A więc i ty  
Uśmiechnij się do swoich smutnych myśli,  
Uśmiechnij się do szarych, smutnych dni,  
Najlepszy sen na jawie ci się wyśni,  
bo wielka moc w uśmiechu szczerym tkwi...  
Do ludzi - tych, co nigdy się nie śmieją  
Co dzień, z nadzieją, pierwsza uśmiechnij się...